Niemojewski Etyka talmudu

ANDRZEJ NIEMOJEWSKI.

ETYKA TALMUDU

WARSZAWA.

1917.

ANDRZEJ NIEMOJEWSKI.

ETYKA TALMUDU

ODCZYT

wygłoszony d. 3 i 10 października 1917 r. w Warszawie w sali Stowarzyszenia Techników.

NAKŁADEM AUTORA, SKŁAD GŁÓWNY W ADMINISTRACJI „MYŚLI NIEPODLEGŁEJ" WILCZA 35 m. 5.

WARSZAWA.

1917.

Geprüft und freigegeben durch die Kais. Deutsche Presseverwaltung.
Warschau den 31/X 1917. T. № 7899. Dr. № 212.

Druk. i Lit. p. f. „JAN COTTY". Warszawa, Kapucyńska 7.

Przed tygodniem (27. IX) miałem zaszczyt mówić w sali Towarzystwa Pracowników Handlowych i Przemysłowych stołecznego miasta Warszawy „O duchu dziejów Polski“. Dziś w odczycie „Etyka Talmudu“ mówić będę niejako o duchu dziejów żydostwa.

Jakiż cel tych zestawień?

Gdy po krwawej wojnie staniemy na wielkim wiecu narodów, domagając się wolności, wylegitymujemy się narodom, jaki duch ideałów politycznych i zasad moralnych, przewiewając nasze dzieje, uprawnia nas do tego żądania. Dowiedziemy, że szczytne hasła wolności i braterstwa narodów, z któremi świat ucywilizowany dziś występuje, były zawsze hasłami naszemi. Ale stanie tam razem z nami inny naród, który, jak to czynił i czyni, oskarży nas o brak tolerancji w stosunku do niego. Narodem tym są Żydzi. Tedy będziemy musieli dowieść, że brakło nam jedynie tolerancji dla zasad występnych tego narodu i że zasad takich nie uzna dziś żaden naród ucywilizowany, moralny i szlachetny. Nie oprzemy się w swych dowodzeniach na obserwacjach osobistych i doświadczeniach przykrego z Żydami współżycia, ale wyłącznie na tym, co Żydzi nasi jako żarliwi czciciele Talmudu sami w nim o sobie napisali, jaką względem nas wedle tego Talmudu kierują się etyką i jak u siebie odmawiają innym równouprawnienia, którego od innych dla siebie tak się głośno domagają. A wtedy świat sam się przekona, czy oskarżenia Żydów były słuszne, i czy Talmud, którego nietykalności zaciekle pilnują, daje im prawo podszywać się pod szczytne hasła tolerancji i braterstwa ludów.

Istnieją cztery grupy ludzkie, składające się z wyznawców i czcicieli Starego Testamentu. Grupami temi są: Samarytanie, Karaici, Żydzi i Chrześcijanie.

Samarytanie tworzyli wprawdzie w pewnym okresie historycznym jedno z Żydami państwo, ale jedności tej politycznej nie towarzyszyła jedność religijna i obyczajowa. Samarytanie unikali Judejczyków a Judejczycy gardzili Samarytanami. Jak wiadomo, państwo palestyńskie składało się z trzech prowincji: Judei, Samarji i Galilei. Po upadku i zburzeniu Jerozolimy ustała nawet łączność polityczna. Dziś Samarytanie są na wymarciu. Gdy w roku 1903 odwiedziłem w Sychem patrjarchę samarytańskiego, dowiedziałem się od niego, że z całego narodu Samarytanów pozostało zaledwie około stu pięćdziesięciu rodzin. Są to ludzie poczciwi, schludni i życzliwi. Czczą tylko Biblję, ściślej Stary Testament. Talmudu nie uznają.

Karaici są sektą, która oderwała się od żydostwa mniej więcej w połowie VIII-go wieku naszej ery, kiedy redakcja Talmudu była już dawno ukończona. Wyraz k a r a znaczy znawca Biblji. Karaici jednak wywodzą się od wyrazu k'r a, Pismo, Biblja. Nie przyjęli Talmudu. Posiadają wprawdzie pewną literaturę egzegetyczną, wszelako literatura ta nie ma znaczenia oficjalnego i obowiązującego. Karaici są właściwie także na wymarciu. Resztki ich żyją na Krymie, na Litwie, w Rosji i w Galicji. Ta jednak zachodzi różnica pomiędzy niemi a Samarytanami, że gdy Samarytanie pod względem kulturalnym stanowią prostactwo azjatyckie, aczkolwiek dobrotliwe, Karaici umieli wyłonić z siebie inteligencję, łączącą się duchowo z inteligencją europejską.

Żydzi są potomkami Judejczyków palestyńskich, czyli mieszkańców prowincji głównej Palestyny z miastem stołecznym Jerozolimą. Religijnie mieszkańcy tej prowincji dzielili się na dwie kategorje, nie licząc Essejczyków i Saduceuszów: na prostaków, amhaarec, i odłączeńców, peruszim albo faruszim. Prostacy nie zachowywali surowych przepisów rytualnych, jak to czynili faryzeusze. Żydostwo, które nas otacza na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, jest żydostwem faryzejskim w znaczeniu

żydów-rytualistów, czyli skrupulatów w przestrzeganiu przepisów rytualnych. Ci właśnie żydzi są talmudystami.

Żydzi faryzejscy, zamieszkali na zachodzie Europy, umieli jeszcze bardziej, niż Karaici, przystosować się do poloru inteligencji współczesnej i zająć stanowiska wybitne. U nas od stu lat wytworzyła się również inteligencja żydowska, biorąca udział w naszym ruchu umysłowym. Wszelako inteligencja ta stanowi drobny zaledwie odłamek pospólstwa żydowskiego, trzymającego się ściśle przepisów Talmudu i jego etyki. Wedle jednych jest to odrębny naród, wedle drugich kasta. W każdym razie naród ów, czy też owa kasta, ma w Talmudzie księgę nietylko znaczenia religijnego i etycznego, ale przedewszystkiem prawnego. To tylko w naszym wyobrażeniu kodeks cywilny reguluje stosunki pomiędzy wszystkiemi obywatelami naszej ziemi. Wedle wyobrażeń pospólstwa talmudycznego stosunek między Żydami a Gojami reguluje Talmud. Ale gdy kodeks cywilny, regulujący wedle naszych wyobrażeń stosunki obywatelskie, jest nam znany a przynajmniej znany jest naszym prawnikom, Talmud, regulujący wedle Żydów stosunek żydostwa do gojostwa, znany jest tylko Żydom. Ogół nasz nie zna go, nie znają go nasi prawnicy, nasi działacze społeczni i nasi politycy.

W trzech powyższych grupach religja łączy się zasadniczo i ściśle z narodowością, zwłaszcza występuje to jaskrawo u Żydów.

Żydzi, skupieni w Judei i w Jerozolimie, nie byli nigdy monoteistami uniwersalnymi, to znaczy, że Bóg wedle ich pojęcia nie był ojcem wszystkich narodów świata. Uważa się ich za henoteistów, czyli wyznawców jednobóstwa a nie jedynobóstwa. Mniemali, że Jehowa jest Bogiem Izraela, Bogiem narodowym żydostwa. Że zamieszkał na górze Morija pod Jerozolimą, gdzie miał świątynię jedynie prawowitą. Tam też tylko można mu było składać ofiary. Według Judejczyków Jehowa był i jest ich sojusznikiem bez zastrzeżeń w stosunku do wszystkich innych na-

rodów, zamieszkujących ziemię. W ten sposób zrozumieli Stary Testament.

Zgoła inaczej na podstawie Starego Testamentu pojęli Chrześcijanie Jehowę. Wyszli z zasady, że religja nie jest związana z jednym narodem, ale obejmuje sprawiedliwie narody wszystkie. Jehowa jest ójcem całej ludzkości, nawet tej, która jeszcze o nim nie zasłyszała. Każdy człowiek bez wyjątku jest dla Chrześcijanina bliźnim. To też Chrześcijanie stawiają Bogu świątynie na całej ziemi i wszędzie składają mu ofiary. Monoteistami uniwersalnymi zostali dopiero Chrześcijanie. Oni są wyznawcami jedynobóstwa a nie jednobóstwa. Gdy więc wedle Chrześcijan Jehowa bierze stronę sprawiedliwego przeciwko niesprawiedliwemu, wedle Żydów Jehowa bierze zawsze i bezwzględuie stronę Żyda prawowiernego, gdyż jest Bogiem żydostwa a nie gojostwa i ponieważ żydostwo jako takie ma poparcie Jehowy a gojostwo jako takie ma w nim przeciwnika nieubłaganego.

Tu jest punkt zasadniczy, w którym rozeszła się przed dwudziestu wiekami etyka żydowska z chrześcijańską.

Wedle pojęć chrześcijańskich wszyscy ludzie powinni poznać Boga, bez względu na narodowość i barwę skóry. Wedle ideału chrześcijańskiego ludzkość ma stanowić CIVITAS DEI, Państwo Boże. Chrześcijaństwo niesie skarby swych idei wszystkim. Każdego chce uczynić swoim bratem. Religja chrześcijańska jest tedy społeczna, ona ludzi socjalizuje, tworzyć chce z ludzkości jedną wielką rodzinę, przeciwstawiającą się jedynie światu zwierzęcemu i naturze.

Inaczej u Żydów. Rodzinę Bożą stanowią tylko Żydzi prawowierni. Religja jest ich wyłącznym spadkiem, którym nie mają się z nikim dzielić[1]). Rodzina ta przeciwstawią się całej reszcie świata, a Jehowa ma jej w tym pomagać.

[1]) Sanhedryn 59 a.

Wedle Chrześcijan Mesjasz już się zjawił w osobie Jezusa Chrystusa, mówiąc swym apostołom: „Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody“ (Mateusz XXVIII, 19). Święty Zenon z Werony powiedział, że Jezus połączył dwa narody, Żydów i pogan, w jeden naród Chrystusa, (Traktat XLIII).

Całkiem inaczej zapatrują się na to Żydzi. W księdze Zohar (II, 58 b) czytamy:

„Pewna tradycja uczy nas, że w epoce przyjścia Mesjasza 70 zwierzchników niebieskich, rządzących 70 narodami ziemi[1]), zwróci wszystkie legje świata na wojnę z świętym miastem Jerozolimą; spiskować będą przeciw Świętemu, niech będzie błogosławiony, i powiedzą: Pobijemy najpierw Pana, potym jego naród i jego świątynię. Ale święty, niech będzie błogosławiony, roześmieje się z nich, jako napisano (Psałm II, 4): „Który mieszka w niebiosach, naśmieje się z nich“. W tej chwili Święty, niech będzie błogosławiony, rozwinie swą potęgę i wytępi ich ze świata, jako napisano (Zacharjasz XVI, 12): „Oto kaźń, którą uderzy Pan wszystkie narody, walczące przeciw Jeruzalem: każdy człowiek z tych narodów będzie żywcem gnił“ (Zohar, tłom. Pauly III, 260).

Widzimy więc, że wyznawcy Starego Testamentu różne a nawet wręcz przeciwne wysnuli z niego zasady. Jak Chrześcijanie pojęli Stary Testament, świadczą Ewangielje, Dzieje Apostolskie, Listy Nowego Testamentu, Apokalipsa św. Jana, pisma ojców i doktorów Kościoła a wreszcie prawo kanoniczne. A jak Żydzi zrozumieli Stary Testament, świadczy Miszna, świadczy Tosefta, świadczą oba Talmudy, palestyński i babiloński, świadczy Zohar, świadczy Szulchan-Aruch i mnóstwo innych ksiąg.

Miszna, która została spisana mniej więcej na początku naszej ery w języku nowohebrajskim, jest kwintesencją prawa żydowskiego.

[1]) Żydzi wierzą, że ogółem żyje na ziemi 70 narodów.

Tosefta stanowi uzupełnienie Miszny.

Talmudy są komentarzami Miszny. Talmud palestyński, zwany także Talmudem jerozolimskim albo zachodnim, mniej więcej cztery razy mniejszy od Talmudu babilońskiego, pisany po większej części językiem zachodnio-aramejskim, został zredagowany między III a IV wiekiem, zaś babiloński, pisany przeważnie językiem wschodnio-aramejskim, zredagowano między II a V stuciem. W Talmudach odróżnia się prawo (halacha) od nieobowiązującej jego interpretacji (haggada). Talmud babiloński ma większe znaczenie pod względm prawnym, zaś Talmud jerozolimski pod względem haggadycznym. W Talmudzie jerozolimskim mamy zawsze najpierw podany rozdział Miszny, a potym idzie Gemara, czyli Talmud, czyli komentarz. Nie wszystkie 63 traktaty Miszny mają Talmud. I tak w Talmudzie babilońskim 29 traktatów niema go wcale. Talmud jerozolimski znowu nie ma wszystkich działów. Nie stanowi skończonej całości.

Ważnym kompendjum talmudycznym jest Szulchan-Aruch, napisany w XVI wieku przez Józefa Karo i wnet potym zaopatrzony glosami przez żyda krakowskiego, Mojżesza Isserlesa. Szulchan-Aruch (Stół nakryty) składa się z czterech ksiąg: 1) *Orach Chajim*, ścieżka życia, 2) *Jore Dea,* nauka mądrości, 3) *Choszen ha-miszpat*, tarcza prawa, i 4) *Eben ha-ezer*, kamień próby. Szulchan-Aruch jest z tego względu kompendjum tak ważnym, że stanowi podstawę wychowania szkolnego u Żydów, a oprócz tego jego księga czwarta, poświęcona głównie prawu małżeńskiemu, zyskała od r. 1836 w kraju naszym znaczenie oficjalne. Albowiem w roku tym cesarz rosyjski Mikołaj I wydał ukaz o prawie małżeńskim. Na podstawie tego ukazu przy ocenianiu prawomocności małżeństwa pomiędzy Żydami sąd cywilny obowiązany jest kierować się nietylko prawem małżeńskim z r. 1836, ale także przepisami o rozwodach księgi Eben ha-ezer.

*

Talmud jako całość uchodzi śród Żydów za księgę świętą. Stwierdza to Strack w swej pracy „Einleitung in den Thalmud". Świętym nazywa Talmud warszawski „Przegląd Codzienny", pismo żydowskie, w numerze z d. 27 stycznia 1914 r. Świętym nazywa go Lonkopolański-Wiesenfeld w paryskim „Le Monde Espérantiste", w N* 6 z czerwca 1914 r. Świętym nazywa go warszawski „Tygodnik dla wszystkich" w N* 8 z d. 6 maja 1915 roku, redagowany przez żyda-nacjonalistę.

Ale Talmud zawiera rzeczy sprzeczne. Czy wobec tego może zasadniczo być dla nas informatorem? Może. Albowiem panuje zasada: „Ci zabraniają a tamci pozwalają, jedno i drugie są to słowa Boga żywego". Słowa te przypomniała warszawska „Jutrzenka" w N* 24 z d. 13 grudnia 1861 roku, redagowana przez Żydów prawowiernych. Znajdują się w traktacie Gittin (6 b). A w traktacie Erubin (13 b) rozbrzmiewają jako głos z nieba.

Jeżeli Kościół w obawie, aby jakiś ciemny Chrześcijanin, nie wyczytał z Biblji rzeczy opacznych, zabronił ją czytać bez przewodnika, u Żydów jest inaczej. Każdy Żyd nietylko może, ale powinien rozczytywać się w Talmudzie. „Kto rozumie Talmud, rozumie wszystko", mawiał ojciec do małego Salomonka Majmona (Autobiografja, str. 22). Otóż dla Żydów, rozczytujących się w Talmudzie i jego sprzecznych nieraz wskazaniach, istnieje ów przepis: „Ci zabraniają, a tamci pozwalają, jedno i drugie są to słowa Boga żywego".

Żyd ma zatym wybór wolny, zwłaszcza gdy Talmud mówi o Gojach.

Mniemanie, jakoby Talmud nie rozumiał przez Gojów Chrześcijan, może mieć jakąś podstawę, gdy chodzi o Żydów światłych. Ale pospólstwo żydowskie jest innego zdania. Nazywa Chrześcijan Gojami. Talmud jest dla niego księgą żywego życia. Talmud mówi o Gojach. O kimże ma mówić pospólstwu żydowskiemu jego księga żywa?

*

Już wiemy, iż etyka chrześcijańska rozeszła się z etyką żydowską na punkcie pojmowania Boga. Gdy wedle Chrześcijan Jehowa jest ojcem wszystkich ludzi, wedle Żydów jest on wyłącznie Bogiem oddanego mu Izraela, a wrogiem reszty narodów.

Z tej zasady naczelnej wynikają konsekwentnie wszystkie zasady inne żydowskiego ekskluzywizmu religijno-narodowego. A więc przedewszystkim pojęcie duszy Żyda i Goja.

Dusza ludzka ma u Żydów pięć nazw: 1) *nefesz*, łacińskie anima, jako dusza człowieka lub zwierzęcia: 2) *neszama*, greckie φύη albo ἐυφυΐα, skłonności przyrodzone, natura człowiecza; 3) *chaja*, żyjąca, gdy ciało umiera; 4) *ruach*, duch; 5) *jechida*, jedyna, niezłożona, niepodobna do innych części osoby człowieczej.

Otóż Żydzi sądzą, iż mają duszę innego pochodzenia, niż wszystkie narody. Tylko ich dusza jest pochodzenia boskiego. Natomiast dusze Gojów nie powstały z emanacji ducha bożego [1]). Z tego powodu narody świata są nieczyste.

Wobec tak zasadniczo różnego pojmowania przez Żydów duszy żydowskiej i duszy gojowskiej zjawia się inna myśl. Człowiekiem w ścisłym znaczeniu tego słowa jest właściwie tylko Żyd, a Goj jest istotą równą zwierzęciu. Czytamy w traktacie Baba Mecja (114 b): „Uczą: Rabbi Szymon ben Jochaj powiedział: Groby Gojów nie zanieczyszczają, albowiem powiedziano (Ezechjel XXXIV, 31): „Wy jesteście mojemi owcami, owcami mego pastwiska; ludźmi jesteście“; wy się nazywacie ludźmi, ale narody świata nie nazywają się ludźmi, lecz zwierzętami“.

Jeżeli przeto Goj należy do kategorji zwierząt, jakież miejsce tam zajmuje? Mechilta (roz. 20) uważa, że jest gorszy od psa. Kidduszin (68 b) równa Goja z osłem. Zohar (tłom. Pauly III, 283) widzi w wole i w ośle symbol Gojów. Z tego po-

---

1) Zohar, tłom. Pauly I, 272.

wodu nie należy orać wołem i osłem pospołu, aby nie sprowadzać Goja-wołu i Goja-osła pod jedno jarzmo, gdyż mogłoby z tego powstać zjednoczenie przeciwko Izraelowi. Z wołu i z osła wychodzi pies, najzuchwalszy ze wszystkich demonów, a powiedziano, że na Izraela żaden pies nie szczeknie.

Z chwilą, gdy Goj nie ma duszy boskiej, nie jest właściwie człowiekiem, stoi w jednym rzędzie ze zwierzętami, całkiem konsekwentnie pojawia się zasada, że Żyd ma właściwie nad Gojem prawo życia i śmierci. Tosefta w traktacie Aboda Zara (VIII, 5) powiada, że jeżeli Goj zabił Żyda, to odpowiada, jeżeli jednak Żyd zabił Goja, to nie odpowiada.

Jest to zasada zupełnie naturalna u plemion koczujących, które w razie zetknięcia się ze sobą umieją tylko sięgać do broni. Ale zasady takie znikają u narodów osiadłych i ucywilizowanych, uznających prawo międzynarodowe. U takich narodów kodeksy karne ścigają przy pomocy policji morderców w krajach cudzych. Wyjątek stanowią przestępstwa i morderstwa polityczne, aczkolwiek i pod tym względem poglądy uległy do pewnego stopnia zmianie wskutek mordów anarchistów-terrorystów. Jeżeli więc współczesny talmudysta jest zgodnie ze swą „świętą“ księgą zdania, że Goj zabijający Żyda, odpowiada, a Żyd, zabijający Goja, nie odpowiada, to wedle naszych pojęć ów talmudysta widzi w każdym Goju przeciwnika politycznego, z którym pozostaje na stopie wojennej. „Najlepszego z Gojów zabij“, poucza rabbi Szymon w księdze Mechilta (I, 7). Zasady takie nie godzą się z dzisiejszym ustrojem ludzkości, z powszechnie panującemi poglądami, i z etyką międzynarodową.

I znowu całkiem konsekwentnie wypływa z powyższych zasad przeświadczenie najgłębsze twórców etyki talmudycznej, że majętności Gojów są rzeczą niczyją, a kto je posiadł, niech je zdobywa (Baba Batra 54 b).

Wyrażenie „kto je posiadł, niech je zdobywa“, wymaga naturalnie dla nas wyjaśnienia. Majętność Goja przestaje być rze-

czą niczyją, jak uczą rabini, jeżeli jakiś Żyd ją zajął; wystarcza pewien czyn symboliczny: jeżeli Żyd wetknął tylko rydel w ziemię Goja, już stał się panem całości (Baba Batra 55 a). Inny Żyd nie może już do tej własności rościć prawa. Ale pozostaje jeszcze kwestja zdobycia tej własności wobec praw narodów świata. Goj będzie się bronił. Jest to jednak już kwestją zręczności Żyda, jak go obezwładnić i wyzuć z majętności.

Z tej zasady wynikają dwa prawa żydowskie, kupna objektywnego i subjektywnego. Na podstawie prawa *chazaka* Żyd kupuje od kahału jakąś majętność gojowską, którą może potym, bez obawy konkurencji ze strony innego Żyda, zagarnąć wszelkiemi możliwemi środkami. Zaś na podstawie prawa *meropie* Żyd kupuje od kahału osobę Goja, aby ją wyłącznie i bez konkurencji ze strony innych Żydów eksploatował.

Dokumenty takich sprzedaży majętności i osób gojowskich przez kahały różnym Żydom opublikował Brafman w swej książce „Kniha kahała“ (Wilno 1869).

Przytoczyłem je w streszczeniu w mej książce „Dusza żydowska w zwierciadle Talmudu“ (str. 89—90).

I całkiem konsekwentnie wynika z tych założeń, że Żydzi wobec Gojów nie mogą być niczym związani. Goja wolno oszukać (Choszen ha-miszpat § 227, art. 26), przysięga wobec Goja niema żadnego znaczenia (Tosefta, Szebuot II, 14), sędzia żydowski powinien zawsze brać w sądzie stronę Żyda przeciwko Gojowi (Baba Kamma 113 a) i t. p.

Jeżeli majętności Gojów są rzeczą niczyją i jeżeli Goje nie pozostają wogóle pod opieką Boga, to całkiem naturalnie majętności Żydów są rzeczą nietykalną i pozostają pod opieką Jehowy.

Toteż wedle traktatu Aboda Zara (5 a) człowiek ubogi jest jak umarły. Bóg zbawi na tym świecie Żydów za pomocą ich pieniędzy: „Wybawię ich na tym świecie za pomocą ich pieniędzy, aby wzięli udział w świecie przyszłym“ (Aboda Zara 4 a).

Jeżeli jakiś Żyd sprawi, że pieniądze żydowskie przejdą do rąk gojowskich, popełnia zdradę, a zdrada tego rodzaju jest karana śmiercią (Choszen ha-miszpat § 388 art. 15).

Księga ta wchodzi w skład Szulchan-Aruchu, napisanego w XVI wieku i uzupełnionego, jak powiedziałem przez Żyda krakowskiego, Mojżesza Isserlesa. Szulchan-Aruch jest podręcznikiem nauczycieli szkół żydowskich. Straszne te zasady są aktualne! Pospólstwo żydowskie dziś się niemi kieruje!

Jeżeli Żyd może wszelkiemi sposobami sięgać po własność gojowską i jeżeli własność ta, jako własność gojowska, nie jest wobec prawa żydowskiego niczym zabezpieczona, to już zbytnio nie powinien zdziwić nas przepis następujący, znajdujący się w traktacie Baba Kamma (47 b):

„Uczą, że jeżeli ktoś cudzemu bydłu poda truciznę, jest wolny wobec sądu ludzkiego i sądzony będzie tylko sądem nieba."

W czerwcu 1913 r. „Myśl Niepodległa" otrzymała do N* 245 następującą korespondencję z Zamościa: „Przed kilku miesiącami w Zamościu Marcinowi Garbaczowi, który wyjechał na miasto jako dorożkarz, Żydzi wnet porznęli rzemienne części nowiutkiego powozu, a potym struli mu trzy konie. Rozgoryczony tym Garbacz sprzedał za bezcen tymże Żydom dorożkę, a sam wyjechał do Ameryki."

Owi Żydzi z Zamościa postąpili zgodnie ze swym prawem talmudycznym z księgi Baba Kamma (47 b).

Rytuał żydowski, jak wiadomo, wymaga, aby obrzezanie dokonywało się za pomocą kamienia gładzonego. Czytając te przepisy etyczne, tak potworne w stosunku do naszych pojęć o moralności, rozumiemy, że etyka Talmudu w całym swoim składzie pochodzi z epoki kamienia gładzonego i niema nic wspólnego z ideałami kultury naszych czasów, a wprost wchodzi w zatarg z naszym kodeksem karnym.

Toteż nic dziwnego, że skoro żydostwo nasze talmudyczne wyrasta w takim klimacie etycznym, statystyka kryminalna stwierdza specjalną przestępczość Żydów. S. Rossow w publikacji „Kwestja żydowska“ oparł się na danych statystycznych byłego okręgu sądowego warszawskiego, obejmującego dziesięć gubernji Królestwa Polskiego. Dane, które zebrał, pochodzą z lat 1876—1886. Wedle tych danych na 1000 przestępców:

1) w sprawach o przywłaszczenie i defraudację było Żydów	587
2) w sprawach o bandytyzm	652
3) o fałszerstwo i oszustwo	789
4) o paserstwo	797
5) o jawne zabójstwo (tylko)	111
6) o trucicielstwo	824
7) o krzywoprzysięstwo i fałszywą denuncjację	862
8) o sztuczne bankructwo	921
9) o handel żywym towarem	937
10) o podrabianie pieniędzy	946

Cyfry te posiadają niesłychaną wymowę. Widzimy, że istnieją specjalne przestępstwa żydowskie. Rzecz nam się wyjaśni, gdy z powyższą statystyką przestępstw zestawimy występne za sady:

1) Przywłaszczenie i defraudacja: „Jeżeli Goj, któremu Żyd był dłużny, umarł, a spadkobiercy jego o tym długu nie wiedzą, Żyd płacić nie potrzebuje“, głosi księga Choszen ha-miszpat § 283 art. 1.

2) Bandytyzm: „Jeżeli jeden spólnik żydowski coś ukradł lub zrabował, to musi się z drugim spólnikiem podzielić“, poucza Choszen ha-miszpat § 176 art. 12.

3) Fałszerstwo i oszustwo: „Jeżeli jeden ze spólników na własną rękę handlował zdechłym lub nieczystym bydłem, to zy-

skiem musi się dzielić z innym spólnikiem“, powiada Choszen ha-miszpat § 176 art. 12.

4) Paserstwo: „Jeżeli jeden z nich (spólników żydowskich) kupił coś u złodzieja, rzecz prosta tanio, to należy tylko do niego“, głosi Choszen ha-miszpat § 260 art. 4.

5) Jawne a skryte zabójstwo: „Niedowiarków Izraela, tych mianowicie, co odpadli do kultu Gojów... trzeba zabijać, kto ma władzę zabić ich, niech zabija jawnie, mieczem, jeśli nie, to niechaj sięga do podstępów, aż zginą“, mówi Choszen ha-miszpat § 425 art. 5.

6) Trucicielstwo: „Jeżeli ktoś poda cudzemu bydłu truciznę, jest wolny wobec sądu ludzkiego“, poucza Baba Kamma 47 b.

7) Krzywoprzysięstwo i fałszywa denuncjacja: „Kto przysiągł wobec Gojów, rozbójników i celników, nie odpowiada“, uczy Tosefta w Szebuot II, 14. „Można powiedzieć: „wszelki ślub, który uczynię, niechaj będzie unieważniony“, lecz powinno się o tym pamiętać podczas ślubu“, mówi Miszna w Nedarim III, 1. Przykład fałszywej denuncjacji opisuje księga Berachot 58 a.

8) Sztuczne bankructwo: „Jeżeli Żyd jakiś, zadłużywszy się u Goja, chce uciekać, a inny Żyd go zdradził, to popełnił rzecz bardzo niedobrą i musi tamtemu zwrócić wszystkie koszty, które z tego tytułu ponad dług urosną“, mówi Choszen ha-miszpat w § 388. Ten sam paragraf głosi: „Jeżeli Żyd poinformował władzę gojowską, że inny Żyd ma dużo pieniędzy, skutkiem czego poniesie stratę, to musi mu ją odszkodować.“

9) Handel żywym towarem: „Gojowi jest zakazane kraść, rabować lub brać niewolnicę („nadobnej postaci, Deuter. XXI, 11) i t. p. u Goja lub u Żyda, ale Żydowi u Goja nie jest zakazane“, powiada Tosefta w Aboda Zara VIII, 5.

10) Podrabianie pieniędzy: „Jeżeli Żyd jakiś fałszuje monetę w mieście, w którym rząd to zakazał, i należy się obawiać, że może to wszystkich Żydów narazić na nieprzyjemności, to na-

leży owego Żyda przestrzec. Przestrzega sąd żydowski“, głosi Choszen ha-miszpat w § 388.

Powyższy wykaz zasad występnych i przestępstw rzeczywiście przez Żydów dokonanych stanowi wprost klasyczny przykład stosunku przyczyny do skutku. Występne zasady prowadzą do czynów występnych.

Nie wywodzę z przestępstw Żydów ich zasad, ale z zasad Żydów, spisanych w Talmudzie, ich przestępstwa.

Możemy jako ludzie kulturalni uznawać w sądzie zasadę tolerancji, a więc dążyć do tego, aby wymiar sprawiedliwości nie był zbyt surowy, aby uwzględniało się wszystkie okoliczności łagodzące i aby raczej puścić płazem czyn należycie nieudowodniony, niż ukarać człowieka niewinnego. Ale czyż tolerancja może się stosować względem zasad występnych? Czy możemy się zgodzić na to, aby młodzież żydowska i może jeszcze na koszt państwa polskiego uczyła się w szkołach żydowskich całego tego haniebnego systemu etycznego, naturalnego u jakiegoś plemienia koczującego, ale wprost potwornego wobec tych ideałów etycznych, które nam od kolebki przyświecają?

Jak wyglądają ludzie, domagający się równouprawnienia tak potwornych zasad z zasadami uczciwości?

Raczej tak bywa, że ludzi, którzy kierują się podobnemi zasadami, bierze się pod jawny i tajny dozór policyjny, aby nie mogli szkodzić ludziom dobrodusznym, łatwowiernym i ufnym.

Niechaj Żydzi, mówiąc o równouprawnieniu, najpierw dadzą nam je u siebie, niech traktują Goja jak człowieka, jak bliźniego, jak współobywatela, a wtedy zyskają dopiero prawo do miana braci w rodzinie narodów ucywilizowanych.

*

Nie zrozumielibyśmy tych potworności etyki talmudycznej, gdybyśmy nie wniknęli w psychologię talmudysty, która jest psychologią człowieka z całkiem innej epoki.

Niema ludzi bardziej przesądnych, jak wyznawcy Talmudu. Księgi żydowskie stanowią poprostu skarb nieoceniony dla antropologów.

Mówiłem przedtym, że przysięga nie obowiązuje Żyda wobec Goja. Należy to jednak bliżej określić. Wszelka przysięga, zwłaszcza wobec wiary w cudowną moc słowa, ma znaczenie, znaczenie wprost magiczne. Żyd boi się wypowiedzieć coś w złą godzinę. Żyd rozumie, że jeżeli się zaklina, kusi piorun na swoją głowę. Jeżeli więc przysięga wobec Goja, a chce, żeby ta przysięga nie miała znaczenia, obowiązany jest natychmiast odczynić ją w swym sercu. Czytamy w Misznie, Nedarim III, 1: „Można powiedzieć: „wszelki ślub, który uczynię, niechaj będzie unieważniony“, lecz trzeba o tym pamiętać podczas ślubu“. Toteż „rabbi Akiba przysiągł wargami i zaraz przysięgą w sercu unieważnił“ (Kalla 18 b). Ponieważ Żydzi lubią zarzekać się, przysięgać podczas targu na zdrowie swoje, zdrowie żony i zdrowie swoich dzieci, a w zapalczywości mogliby zapomnieć, iż trzeba to natychmiast w sercu odczyniać, przeto w każdy Dzień Sądny asekurują się niejako przeciwko przysięgom i ślubom już roku przyszłego. Formułę takiego odprzysięgania się na rok naprzód zawiera słynna pieśń „Kol nidre“ (wszystkie śluby).

Żydzi, jak wiadomo, dokonywają w ciągu dnia wielokrotnie ablucji rąk. Nazywa się to myciem rąk, ale niema nic wspólnego z myciem się jako oczyszczaniem z brudu fizycznego. Żydowska ablucja rąk spędza złego ducha, który lubi czepiać się palców. Jeśli tedy Żyd niema wody, może dokonać ablucji żwirem, piaskiem, lub trocinami, odmawiając przytym pewne zaklęcie. Zaraz na początku pierwszej księgi Szulchan-Aruchu znajdujemy przepisy wielce charakterystyczne:

„Oto są wypadki, kiedy trzeba dokonać ablucji rąk wodą: kto wstał z łóżka, kto wyszedł z wychodka, z kąpieli, kto obciął sobie paznokcie, włożył buty, dotknął nogi, uczesał sobie głowę, a niektórzy mówią, że także ten, kto szedł między grobami, kto

dotknął trupa, kto oczyścił swe suknie z robactwa, kto spółkował, kto dotknął wszy, kto dotknął się ręką swego ciała. Kto coś z tego zrobił, a nie dokonał ablucji rąk, jeżeli jest uczony, zapomni, czego się nauczył, a jeśli nie jest uczony, to straci rozum".

„Jeśli ktoś dał sobie puścić krew z pleców, a nie dokonał ablucji rąk, będzie się bał przez siedm dni; jeśli się ogolił a nie dokonał ablucji rąk, będzie się bał przez trzy dni; jeśli ktoś obciął sobie paznokcie a nie dokonał ablucji rąk, będzie się bał przez dzień, wcale nie wiedząc, dlaczego się właściwie boi".

„Gdy niema wody do zmycia, można oczyścić ręce grudką, ziemią, albo jakimś oczyszczającym przedmiotem, i po benedykcji odmówić „o umyciu rąk". Taka ablucja wystarcza do odmawiania później modlitw, ale nie wystarcza do odpędzenia złego ducha, czepiającego się rąk".

Każdy czyn Żyda ujęty jest w karby magji, a nieuwaga co do najmniejszego szczegółu napełnia duszę Żyda lękami i wątpliwościami.

„Należy wdziewać najpierw but prawy, ale nie zapinać go, następnie lewy, zapinać i potym zapinać prawy. Co do naszego obuwia, którego się nie zapina, to należy tylko najpierw wdziewać but prawy. Przy zdejmowaniu należy najpierw zdejmować but lewy".

Niektóre przepisy są potwornie zabobonne.

„Jeżeli się chce dotykać otworu odchodowego grudką ziemi, albo wiórkiem, aby przyspieszyć opróżnienie, należy to robić, nim się usiądzie; ale nie można tego robić już siedząc, gdyż można zostać zaczarowanym" [1]).

„Jeżeli się załatwia potrzebę w miejscu otwartym, nieogrodzonym, należy siadać twarzą na północ a tyłem na południe, albo

[1]) Względy przyzwoitości publicznej nie pozwoliły mi przytoczyć tych tekstów podczas odczytu. Liczę na to, że tu wybaczy mi je czytelnik polski, chcący poznać prawdę i zorjentować się w psychologji wyznawcy Talmudu.

odwrotnie, ale nie wolno między wschodem a zachodem. Glossa: Mały interes wolno załatwiać we wszystkich kierunkach".

„Także niewolno spać między wschodem i zachodem, gdy się śpi z żoną. Ale także spać nie należy w tych kierunkach, gdy się śpi bez żony".

„Nie należy się obcierać ręką prawą".

„Nie należy obcierać się skorupą, bo można zostać zaczarowanym; także nie można się obcierać suszonemi trawami, bo jeżeli ktoś obciera się przedmiotem, mogącym być strawionym przez ogień, temu osłabnie mięsień".

Jak skrupulaci w zakresie magji nie są skrupulatami w zakresie własności gojowskiej, świadczy przepis następujący:

„Jeśli się zrobiło strzępki (cycyt) z wełny rabowanej (!!!), to nie są do użycia, albowiem jest napisano: „mają sobie zrobić", to znaczy: z własnego. Glossa: Stosuje się to jednak do tego wypadku, jeżeli się samemu nitki zrabowało; ale jeżeli się zrabowało wełnę i z niej zrobiło nitki, to owe strzępki są do użycia (!!!). Wszelako jest zakazane z góry brać się do robienia strzępków z takiej wełny".

To znaczy, że rabując należy tylko myśleć sobie o rabowaniu, a potym, gdy się już zrabowało, można mieć intencję zrobienia strzępków z tej wełny.

Mamy tu jeden z owych nadzwyczajnych kwiatków etyki i psychologji talmudycznej.

Nikt nie przeczy, że lud nasz ma jeszcze mnóstwo przesądów. Ale z owemi przesądami lud się kryje, wiedząc o tym doskonale, że inteligencja je zwalcza. I również nikt nie przeczy, że w bardzo starych książkach nawet profesorów i doktorów znaleźć można także przesądy. Ale dziś nikt tych książek nie czyta, a jeżeli ktoś je wspomni, to dla żartu lub scharakteryzowania dawniejszego sposobu myślenia. Tymczasem Talmud roi się od takich przesądów, i znajdują się publicyści żydowscy, chcący

uchodzić za ludzi światłych, którzy zapalczywie bronią „świętości“ i nietykalności tak potwornej przestarzałości.

Oto kilka przykładów:

1) Ślina syna pierworodnego żyda jest lekarstwem na ból oczu, ale syna pierworodnego żydówki nie (Choszen hamiszpat § 977 art. 13).

2) Można rzezać bydło nożem goja, jeżeli się go wbiło w twardą ziemię dziesięć razy a za każdym razem w inne miejsce (Jore Dea § 10 art. 1).

3) Po mięsie można jeść ser dopiero w sześć godzin (Jore Dea § 89).

4) Kogo ukąsiła jaszczurka, może ją zamawiać nawet w szabas (Jore Dea § 179).

5) Podczas przepisanych ablucji bierze się naczynie z wodą w prawą rękę, przekłada następnie do lewej, aby najpierw lać na rękę prawą (Orach Chajim § 4 art. 10).

6) Kto wchodząc do miasta boi się złego spojrzenia, niech weźmie wielki palec prawej ręki w lewą rękę a wielki palec lewej ręki w prawą rękę, niech patrzy na swoje nozdrze prawe i mówi: „Ja ten a ten, syn tego a tego, wywodzę swój ród od Józefa, na którego nie działało złe spojrzenie“. Jeżeli zaś się boi, by jego złe spojrzenie komuś nie zaszkodziło, niech patrzy na swe lewe nozdrze“ (Berachot 55 b).

7) Niewolno w szabas na przestrzeni czterech łokci iść z pełnym nosem i zebraną śliną w ustach (Tosefta, Erubin XI, 8).

8) Niewiasta miesi ciasto. Dopóki podnosi jedną rękę a opuszcza drugą, podnosi drugą a opuszcza pierwszą, ciasto jest czyste; gdy jednak podniosła obie ręce w górę i opuściła obie ręce w dół, ciasto staje się nieczystym“ (Tosefta, Obalot V, 11).

9) Wedle naszych pojęć igła zardzewiała jest nieczysta. Inaczej u Żydów. Wszystkie przedmioty znalezione uchodzą za nieczyste, także igła; ale jeżeli jest zardzewiała, to rdza pokrywa nieczystość, a przeto igła jest czysta; jeżeli się rdzę usunęło, to

nieczystość wychodzi na wierzch i przeto igła staje się nieczystą (Miszna, Teharot III, 5).

10) Kto chce być mądrym, niech się zwraca podczas modlitwy na północ, a kto jest mądry i zwracać się będzie na południe, zostanie człowiekiem bogatym (Baba Batra 25 b).

11) Kto spełnia swój obowiązek małżeński przy świetle lichtarza, będzie miał dzieci epileptyczne. Jeżeli podczas tego znajduje się dziecko w łóżku, będzie epileptyczne, ale tylko wtedy, gdy śpi w nogach a nie w głowach i gdy jeszcze niema roku (Pesachim 112 b).

12) Kto chce być niewidzialnym, niech zanurzy melon w krwi menstruacyjnej i zasadzi; gdy wyrosną owoce nowe, niech jeden z nich nosi przy sobie, a będzie niewidzialny (Sefer Refuot, u Stracka, Das Blut, str. 100).

Przykładów tych możnaby przytoczyć mnóstwo nieprzebrane.

*

A oto rysy psychologiczne dwóch światów, które się rozeszły przed dwoma blisko tysiącami lat i nie mogą się zejść z sobą ponownie.

Świat aryjsko-chrześcijański, który wytworzył tyle wspaniałych dzieł sztuki i tak umiłował przyrodę, ma u Mateusza VI, 28—29 zapisany werset następujący, pełen słodyczy:

„Przypatrzcie się liljom polnym, jako rosną... A powiadam wam, iż ani Salomon we wszystkiej chwale swojej nie był odziany jako jedna z nich“.

Ale żydostwo, które w ciągu całych tysiącoleci jako takie nic dla sztuki nie zrobiło i żadnego umiłowania przyrody nie wykazało, tak w traktacie Abot III, 9 ustami rabina Szymona zaleca:

„Kto idzie drogą, powtarzając sobie Misznę, i przerwie, mówiąc, jak piękne jest to drzewo, jak piękne jest to pole, temu Pismo tak to zalicza, jak gdyby zaryzykował życie“.

Świat ewangieliczny głosił u Mateusza V, 44:

„Miłujcie nieprzyjacioły wasze, dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści, a módlcie się za prześladujące i potwarzające was“.

Zaś w traktacie Abot IV, 24 Szemuel Mały poucza Żydów:

„Gdy upadnie nieprzyjaciel twój, nie wesel się, a z upadku jego niech się nie raduje serce twoje, aby nie ujrzał Jehowa a miał ci za złe, a gniew swój odwrócił od niego“.

„Błogosławieni pokój czyniący“, czytamy u Mateusza V, 9.

A w Joma (23 a) rabin Jochanan przypomina słowa rabina Szymona, syna Jehocadaka:

„Uczony w Piśmie, który nie jest mściwy i zapamiętały jak wąż, nie jest uczonym w Piśmie“.

Te dwie odmienne psychologje przesycone są odmienną etyką. Pamiętajmy, że etyka chrześcijańska stała się dziś śród narodów ucywilizowanych etyką powszechnie obowiązującą. Modne wyrażenie „altruizm“ jest tylko przetłomaczeniem na żargon naukowy starej jak chrystjanizm miłości bliźniego.

Uczucia nienawiści, żądze pomsty, pałanie pragnieniem odwetu nie jest również obce duszy chrześcijanina. Wszak umie toczyć nawet wojny krwawe, okrutne, niszczycielskie. Ale nie jest to u niego stan normalny, nie jest zasada, nie jest ideał. W czasie pokoju nawiązuje stosunki z przeciwnikiem, wiąże się z nim węzłami przyjaźni, pragnie zdobyć sobie jego zaufanie i nawzajem go zaufaniem obdarza. Tymczasem etyka talmudyczna wymaga od Żyda ciągłej wojny podczas pokoju, wojny zamaskowanej, wojny cywilno-handlowej, nigdy nie ustającej, której celem jest zupełne ujarzmienie otocza.

*

Wykazałem, do jakiego stopnia konsekwentnie cała ta etyka potworna wysnuwa się z pojęcia bóstwa plemiennego, sojusznika żydów a wroga wszystkich innych narodów.

Głębokiego studjum wymagałoby, gdybyśmy chcieli wykazać, jakie znaczenie społeczno-pedagogiczne miały różne tego rodzaju pojęcia.

Chrystjanizm przeszedł pod tym względem ewolucję, której nauka dotąd nie umiała należycie ocenić.

Dla Chrześcijanina Bóg nie jest już bóstwem gniewu, zawiści i pomsty aż do dziesiątego pokolenia. Wedle niego Bóg jest ojcem dobrotliwym, wnikającym w serdeczną intencję a nie patrzącym na formalistykę. Ale nie na tym kończy się ewolucja etyczno - psychologiczna Chrześcijanina. Dla niego Bóg rodzi się jako małe, bezsilne dzieciątko, oddane pod opiekę człowieka. I już nie Bóg ma się opiekować człowiekiem, ale człowiek Bogiem, w jego własne ręce składa się jego ideał, niechaj go uszanuje. Mamy tu najwyższy etap usamodzielnienia człowieka.

Religjonistycy, badający różne wierzenia, nigdy dotąd, o ile sięgają moje wiadomości, nie spojrzeli na rolę wychowawczą chrystjanizmu i judaizmu z tego stanowiska. Nie zastanowili się nad tym, jak potężne znaczenie pedagogiczne, kulturalne i etyczne miała dla krwiożerczych i półdzikich ludów Europy na schyłku starożytności idea *Rodziny Przenajświętszej*, będącej przecież wzorem dla rodziny ziemskiej. Może zjawi się człowiek o tak subtelnej psychologji i tak wielkim sercu, który to wytłomaczy współczesnym racjonalistom, nie umiejącym się już orjentować należycie w psychologji wojen krzyżowych, w misterjach średniowiecza i w jego mistyce. Rycerz, obrońca Dzieciątka Bożego, człowiek srogi i wbijający na pal swych wrogów, tajał pod wpływem tej idei, padał na kolana, kajał się i zwolna innym stawał się człowiekiem. Ideał Dziewicy Niepokalanej wychował dziewictwo na ziemi i zbudził szacunek dla niego. Dziewiczość i macierzyństwo w złączeniu wytworzyło pojęcie świętości matki. Związki czysto cielesne nabrały cech niebiańskich. Kto wyszedł z poczciwego domu i poniesiony burzami losów zabłądził gdzieś na koniec świata, ilekroć wspomina swe dzieciństwo, matkę, sio-

stry, zawsze je widzi oczyma duszy opromienione jakimś anielstwem.

Dla psychologji prawnika i teologa talmudystycznego są to pojęcia i uczucia zupełnie nieprzystępne. On szuka sojusznika potężnego, który gromami swemi zetrze wojska przeciwników Izraela. Dzieciątko Boże jako sojusznik? To Dzieciątko, otoczozone przez pastuszków i wszelakich prostaczków? A jednak ta idea właśnie wychowała Chrześcijan na ludzi czułych, humanitarnych, ona zbudziła w nich nastroje niebiańskie, ona nauczyła ich miłości. Chrześcijanin widzi Dzieciątko Boże na ręku jego Matki. I oto chrystjanizm w ciągu tysiącoleci nauczył człowieka dzikiego szanować i czcić kobietę, wynieść ją ze stanu poniżenia, zapewnić jej stanowisko szanowne. Dla Żyda kult Madonny jest otrząsem. Ale też temu otrząsowi odpowiada pogląd na kobietę. Kobieta jest u Żydów służebnicą męża. Szkoła Hillela powiada, że dostatecznym powodem do rozwodu jest fakt, gdy żona przypaliła mężowi obiad, zaś rabbi Akiba jest zdania, że całkowicie wystarcza, jeżeli Żyd znalazł sobie niewiastę ładniejszą, albowiem powiedziano: nie znalazła łaski w jego oczach (Gittin IX, 10).

Jeżeli obejmiemy rozległym spojrzeniem schyłek starożytnego świata, średniowiecze i nowożytność aż do powstania nauk eksperymentalnych, to musimy zgodzić się na to, że religja miała dla narodów chrześcijańskich olbrzymie znaczenie wychowawcze. Etyka chrześcijańska uczyniła niewolnika obywatelem społeczności ludzkiej, zrównała wszystkich ludzi wobec Boga i sumienia, kazała Chrześcijaninowi widzieć bliźniego w każdym człowieku. Mimo to Chrześcijanin został istotą grzeszną. Ale posiada poczucie grzeszności, musi robić rachunek sumienia, kruszyć się w sobie, kajać się. Tymczasem wedle talmudystów krzywda, wyrządzona Gojowi, grzechem nie jest, przeciwnie, Żydzi niejako wyzwalają dostatki ziemskie z rąk gojowskich (Tosefta, Aboda Zara I, 8), siłę do czynu niespołecznego Żyd czer-

pie z nauk religijnych rabinów talmudycznych, skutkiem czego siła ta ma tak ogromne napięcie i jest tak niszczycielska.

*

Dziś, w przededniu budowania państwa polskiego, którego podwaliny opierać się muszą na prawie i na etyce, mamy obowiązek przygotowywać materjał dla przyszłych naszych prawodawców. Nie chodzi nam o to, aby ograniczać Żydów w prawach ludzkich, ale o to, by zasady występne nie zostały równouprawnione z zasadami humanitarnemi. Znajdujemy śród siebie mnóstwo Żydów światłych i ucywilizowanych. Ubolewać należy, że ludzie ci wolą nam mistrzować, niż iść w charakterze Urjela Akosty do ciemnych mas żydowskich. Możemy, razem z kimś mieszkając i licząc się z mniejszościami narodowemi, uszanować cudzy patrjotyzm. Ale w zakresie moralności niema żadnych ustępstw; tu ustępstwa są bezwzględnie wykluczone. W zakresie etyki możemy Żydom powiedzieć tylko jedno: reforma albo rozbrat!

*

Tak, reforma, albo rozbrat, gdyż nie chcemy, aby się historja powtarzała w swych najbardziej opłakanych epizodach.

Ludwik Gumplowicz w swej pracy „Prawodawstwo polskie względem Żydów“ stwierdza, że Żydzi na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej cieszyli się niebywałą swobodą.

„Kahały polskie z rabinami na czele“, powiada, „są tak szczególnym zjawiskiem w swoim rodzaju, jak podobnego nigdy i nigdzie nie napotykamy. Są to małe rzeczpospolite z prezydentami własnego wyboru na czele, a gdyby się kto patrzał na ich rządzenie się prawem własnym, prawem Mojżesza i Talmudu, gdyby z zawiązanemi oczyma prowadzono go po niezliczonych tych miasteczkach, z jednego kahału do drugiego, nie pokazując mu reszty kraju, mniemałby się nie w Polsce, ale w Palestynie“.

A jakżeż się Żydzi wypłacali tej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, darzącej ich takiemi swobodami?

Władysław Konopczyński w swym studjum porównawczo-historycznym „Liberum veto“ wyliczając zerwane i udaremnione sejmy polskie, tak na str. 330 pisze:

„Mówiąc o inspiratorach zrywaczów, nie należy zapominać o roli Żydów. Za króla Sasa, szczególnie w latach walki o reformę skarbowo-wojskową, samorządny sejm żydowski przykładał pocichu ręki do zabijania sejmu polskiego“.

A w przypisku powiada:

„Pozytywnie wiadomo to o sejmie r. 1740, ob. Skibiński (Europa a Polska w dobie wojny o sukcesję austrjacką) I, 95—96; II, 491. Doskonale poinformowany rezydent pruski Benoit stwierdza ogólnikowo, że w latach 1740 — 1748 Żydzi stale pomagali składką do zrywania sejmów. Porównaj też artykuł L. Glatmana: „Jak Żydzi zrywali sejmy“, Szkice historyczne, 103—117“.

Wiadomo niestety, iż Żydzi są mistrzami w przekupywaniu. Gdy w naszej Rzeczypospolitej zachwiały się obyczaje, Żyd jak zły duch zjawiał się u zrywacza sejmu i —kusił. Uprawniały go do tego występne zasady Talmudu.

*

Pisma żargonowe warszawskie stale głoszą, że moja krytyka Talmudu jest szarganiem publicznym świętej religji żydowstwa. Zdaje się, że z takim stawianiem kwestji nie zgodzi się żaden światły i sprawiedliwy człowiek. Czyż w skład religji żydowskiej wchodzi przepis następujący:

„Można przysięgać się... celnikom, że dany produkt... należy do dworu królewskiego, choćby nie należał do dworu królewskiego“ (Miszna, Neďarim III, 4).

Albo podobny przepis w Tosefcie:

„Mając sprawę... z celnikami, można przypisywać swoje produkty... gojowi i domowi królewskiemu, lecz niewolno ich przypisywać Żydowi“ (Tosefta, Nedarim II, 2).

Eugenjusz Starczewski w swej książce „Sprawa polska“ pisze, iż na mocy szeregu praw z r. 1496, 1505, 1507 i innych szlachta i duchowieństwo uwolnione były z opłaty ceł, gdy sprowadzały towary z zagranicy nie w celach kupieckich, lecz na własny użytek. Właściciel transportu albo jego pełnomocnik składał na komorze przysięgę, iż towar należy do szlachcica lub duchownego. „Z praw tych potrafili sobie Żydzi zrobić źródło znacznego dochodu. Sprowadzali i wywozili towary pod firmą szlachecką, znajdowali krzywoprzysięzców, i w ten sposób, drogą tak nieuczciwej konkurencji, wprost uniemożebniali kupcom chrześcijańskim wszelkie z niemi współzawodnictwo“.

Czyż do rzędu przepisów religijnych należy następujący:

„Ktoś idzie drogą z pieniędzmi w ręce i widzi, że naprzeciw niego dąży gwałtownik; tedy mówi do towarzysza: „weź te pieniądze, zwracam ci dług“; jeśli ten przyjął, to tamten nic mu nie jest winien, jeżeli nie przyjął, to jest mu winien“ (Tosefta, Baba Kamma X, 31).

Czyż ma charakter religijny następująca haggada talmudyczna:

„Rabbi Menasse szedł razu pewnego do Be-Turty; wtedy przyłączyli się do niego złodzieje i spytali się go, dokąd idzie. Odparł im: Do Pumpedity. Gdy przybyli do Be-Turty, odłączył się od nich. Tedy rzekli do niego: Jesteś uczniem oszukańczego Jehudy. Odparł im: Więc znacie go; niech się tedy dzieje wola (boża), byście byli pod klątwą. Potym przez dwadzieścia dwa lat nie wiodło się im przy kradzieżach. Gdy to zmiarkowali, udali się do niego i prosili go o zdjęcie klątwy. Ale między niemi był tkacz, który nie przyszedł prosić o zdjęcie klątwy; tego pożarł lew“ (Aboda Zara 26 a).

Domyślić się trzeba, że rabin Menasse zdjął klątwę z innych złodziei, bo się ukorzyli, i że odtąd znowu udawały się im kradzieże.

Albo czy ma charakter religijny haggada następująca:

„Ojciec rabina Zery przez trzynaście lat zajmował się pobieraniem podatków. Gdy głowa Necharu (t. j. namiestnik Mezopotamji) przybył do miasta, a ten widział rabbanów, mówił do nich (Izajasz XXVI, 20): „Idź, ludu mój, wnidź do komór swoich“ („zamknij drzwi za sobą, skryj się na mały czas, aż przeminie zagniewanie“); a gdy widział resztę ludzi z miasta, mówił do nich: namiestnik przybył do miasta, teraz będzie zarzynał ojca w obecności syna a syna w obecności ojca. Tedy pokryli się. Gdy tamten (t. j. namiestnik) przybył, mówił (ojciec rabina Zery) do niego: „Z kogóż miałem (podatki) ściągać?!“ (Sanhedryn 25 b). Ustęp ten zastanawia się nad „nienagannym podatkowcem“.

Czytamy w Baba Kamma 113 b:

„Szemuel powiedział: to, co się (goj na swą niekorzyść) omylił, jest dozwolone. Tak Szemuel nabył razu pewnego od goja naczynie złote za bronzowe za cztery zuzy (zuz moneta srebrna) i prócz tego oszukał go (przy liczeniu) o jednego zuza. Rabin Kahan kupił razu pewnego od goja sto dwadzieścia beczek za sto i prócz tego oszukał go (przy liczeniu) o jednego zuza; powiedział do niego: polegam zupełnie na tobie“.

Czy i ta opowieść ma charakter religijny?

Czy możemy sobie wyobrazić, aby podobne „zwierzenia“ czynili i podobne „nauki“ dawali Ojcowie Kościoła, jakich udzielają Ojcowie Synagogi?

Czy bodaj jedno zdanie tego rodzaju plami patrystykę?

Czy nie mamy prawa mówić tym, którzy Talmud uznają za księgę „świętą“ i z niego czerpią wskazówki praktyczne, że: reforma albo rozbrat?

*

Jakże to ludzie, którzy siebie nazywają „starozakonnemi", czyli wyznawcami Starego Zakonu, nie mają widzieć w krytyce Talmudu szargania ich religji, jeśli w traktacie Baba Mécja (33 a) czytają: „Rabini uczyli: kto zajmuje się Pismem, ten ma coś, ale nic szczególnego; ale gdy Miszną, jest to coś i otrzymuje się za to nagrodę; ale gdy Talmudem, to niema nad to nic donioślejszego".

W Misznie, Sanhedryn (XI, 3), znajduje się przepis: „Surowiej (chomer) jest ze słowami pismoznawców (soferim), niż ze słowami Tory: w Torze są nakazy i zakazy, ale kto przestępuje słowa pismoznawców, zasługuje na śmierć".

A więc rabini talmudyczni wynieśli się ponad Stary Testament.

Mówi się przenośnie o religji brzucha, o religji złotego cielca, o religji egoizmu. Ale to się mówi tylko przenośnie. Kto jednak uważa, że prawem jego „religijnym" jest oszukaństwo, podstęp, fałszerstwo, krzywoprzysięstwo, ten jest zabłąkanym między narody ucywilizowane barbarzyńcą, istotą wprawdzie człekokształtną, ale pozbawioną przygotowania do współżycia społecznego z dzisiejszą ludzkością ucywilizowaną. Nie można przecież ludzi, kierujących się takiemi zasadami, obdarzać zaufaniem. Można im tylko powiedzieć: reforma od podstaw albo — rozbrat!

*

Oto, co na przyszłym wiecu narodów powiemy, gdy owe narody zapytają się nas, jak zamierzamy wychodzić z Żydami, i czy prawdą jest, że grzeszymy względem nich nietolerancją. Powiemy, iż nie może tak być, aby się wpędzało jeden naród w skrajny idealizm a drugiemu przyznawało się prawo do wyznawania zasad występnych i wyzyskiwania owego skrajnego idealizmu. Nie widzimy zatargu Polaków z Żydami, ale zatarg Żydów z kodeksem karnym. Nie kierujemy się uprze-

dzeniami religijnemi albo rasowemi, ale uczuwamy otrząs moralny wobec zasad „świętego“ Talmudu, będącego kodeksem religijno-prawnym naszych mas żydowskich.

ŹRÓDŁA.

Ponieważ Żydzi lubią przeczyć w żywe oczy, aby zasady występne mogły się mieścić w ich księgach, przeto podaję poniżej wykaz dostateczny przekładów tych ksiąg na języki nowożytne, w których to przekładach każdy może sprawdzić cytaty w niniejszej publikacji przytoczone:

Miszna i Tosefta, przekład rosyjski N. Pereferkowicza pod ogólną nazwą „Tałmud“, tomów sześć, Petersburg 1902 — 1904.

Mechilta i Sifra, przekład rosyjski Pereferkowicza pod ogólną nazwą „Tałmud“, tom jeden, w ogólnym zbiorze tomu siódmego część pierwsza, Petersburg 1906.

Talmudu Babilońskiego traktat Berachot, oryginał przekład rosyjski N. Pereferkowicza p. t. „Tałmud Wawiłonskij“, tom jeden, ogólnego zbioru tom ósmy, Petersburg 1909.

Talmudu Babilońskiego tomów siedm oryginał i przekład niemiecki Łazarza Goldschmidta, p. t.: „Der babylonische Talmud mit Einschluss der vollständigen Mischnah. tomy I—III, V—VIII, Berlin 1897—1912. Inne tomy jeszcze nie wyszły z pod prasy.

Talmud jerozolimski w przekładzie francuskim Mojżesza Schwaba p. t. „Le Talmud de Jérusalem“, tomów jedenaście, Paryż 1871—1889.

Szulchan-Aruchu przekład niemiecki cząstkowy, ale dosłowny, Pavly'ego p. t. „Šulchan-Arukh (Gedeckte Tafel) oder das Ritual und Gesetzbuch des Judentums“, cz. I. Orach Chajim §§ 1—160, Bazylea 1888.

Szulchan Aruch w przekładzie wolnym na język niemiecki Henryka Jerzego F. Loewe sen. p. t. „Schulchan-Aruch oder die vier juedischen Gesetzbücher“, dwa tomy, Wiedeń 1896.

Zohar w przekładzie francuskim p. t. „Sepher ha-Zohar“, tłomaczył Pauly, tomów sześć, Paryż 1906—1909.

Midrasze Bereszit Rabba, Szemot Rabba, Wajikra Rabba, Bemidbar Rabba, Debarim Rabba, w przekładzie niemieckim Augusta Wuensche, Lipsk 1880—1884.